

Po prostu podniebienie

Kazimierz Burnat w poetyckim pejzażu naszego kraju jest poetą niezwykłym. Człowiek niestrudzony, zakotwiczonego w wielu kulturalnych instytucjach i to nie tylko w kraju, ale też poza jego granicami. Animator kultury, i tu uwaga, translatorskiego trudu podejmuje się bardzo niewielu pisarzy i poetów, także w zakresie popularyzacji literatury obcej. To właśnie Burnat swego czasu, kiedy obserwujemy obecnie bratobójczą wojnę w Ukrainie, miał duży wpływ w odrodzeniu duchowości i kultury ukraińskiego narodu, za co oznaczony został dwukrotnie Odznaką Honorową Narodowego Związku Pisarzy Ukrainy.

W swojej domowej bibliotece posiadam zbiory polskich poetów. Kilka tomików Kazimierza Burnata, nie tylko znakomitego poety, eseisty, dziennikarza i tłumacza, ale i też krytyka literackiego, ubogaca również tę kolekcję.

Kazimierza poznałam w 2007 roku na Międzynarodowej Jesieni Literackiej Pogórza. Żeby przedstawić to, czym w swoim bogatym życiu zajmował się poeta Burnat, w tej recenzji jednego z jego tomików „Podniebienie nieba” nie starczyłoby miejsca. Kiedy mieszkałam w Hamburgu można było kupić książki polskich autorów w księgarni polskiej „Pod Arkadami”, kierowanej wówczas przez śp. Waldemara Tymoszuła. Były to w większości książki poetyckie poetów polskich, rozrzuconych na szlaku emigracji. Czasy jednak się zmieniły, i większość czytelników zamawia książki przez Internet. „Podniebienie niebios” otrzymałam od poety wraz z dedykacją, za co jestem mu bardzo wdzięczna.

W omawianym tomie Kazimierz Burnat w sposób filozoficzny zapada w jakieś niezgłębione pokusy wyboru dobra i zła w człowieku: „Ceruje rozdarcie dziki szczaw gasi łaknienie ran”. Podczas, gdy w wierszu „Po omacku” poeta, podmiot liryczny, próbuje odnaleźć siebie, kiedy już: „stracił ślady i zielony kolor oczu”. W naturze człowieka istnieje czynienie dobra i wyraźnie jest to dewiza życiowa Kazimierza Burnata. „Jednakże Bóg nie chce przepychu szlifów, lecz służby ludziom w drodze ku dobru, w drodze do człowieczeństwa”. Dlatego poeta apeluje do czytelnika: „stańcie do służby”, zapewne by czynić dobro i w ten sposób ocalić dusze.

W świecie naszej rodzimej literatury tylko z opracowanych not biograficznych o poecie Kazimierzu Brunacie starczyłoby materiału na osobną książkę o nim. Oczekiwałam tomiku wierszy wybranych tego poety, który dałby świadectwo o wielkości jego poetyckiego kunsztu.

„Podniebienie niebios” to zaskakujący tytuł tomiku, który mógł wymyślić tylko Kazimierz. Pisze on o życiu zmarnowanym, na które człowiek nie powinien sobie pozwolić. Zapobiec temu może ufortyfikowanie czasu, ale czy poetów na to stać?

Kazimierz Burnat często cytuję Jonathana Carrolla, który uważa, że miłość bywa śmiercią, śmiercią odrębności nade wszystko czasu. Nie wiem jaki zawód przeżył poeta, ale to wyraźnie widać w jego wierszach w omawianym tomiku. „Szalejąca samotność” wychodzi z głębi jego poezji ubranej w filozoficzne wartości. W wierszu „Serce” nadzieja jest złudzeniem, marzeniem, które nie może się spełnić. Kiedy czytamy we fragmencie: *Obym mógł odpłynąć / Zastąpić przyprawą / ufortyfikować czas / moje cenne złudzenia.*

Poeta nie roztrwania myśli, gdy pisze o uczuciach, większość wierszy w tym tomiku jest jak potok, porywający i wzburzony, przez to filtrujący myśli i unoszący je jakby w świetlistych rozbryzgach wysoko, aż ku „podniebieniu niebios”. Podniebienie to smak, to rozkosz smaku lub kwaśne skrzywienie ust. Podniebienie ma bardzo ważną funkcję fizjologiczną, to czułość czucia miłości gorzkiej, bez nagrody.

„Znaleziony włos na poduszce snu budzi żywe wspomnienie”, ale może być to tylko w jaźni poety. Wiersze Kazimierza Burnata to piękne utwory poetyckie o miłości, rozstaniu, nadziei i niedosycie tych uczuć. Poeta syci się poezją Rabindranatha Tagore, którego przecież cenimy wszyscy, gdyż to on „śnił o wyprawie po światło, które jest nad chmurami”. „Podniebienie niebios” jest fascynującym, jednym z wielu, tomikiem, gdzie czytelnik może znaleźć wiele odpowiedzi lub podpowiedzi na metafizyczne pytania. Warto sięgać do poezji tego znakomitego, współczesnego, polskiego poety.

Iwona Pinno

Ignacy S. Fiut

niebo gwiazdziste...

monitorowi prorocy wieszczą:
ocieplenie klimatu nas czeka
pod znośnymi podeszwami
butów sól dobiera się do stóp
wędrowca
a on szuka przyjaciółki
na te ciężkie czasy
która zje z nim wieszak
i śniadanie
kiedy noc zwinie żagiel
gwiazdzistego

nieba nad
naszymi głowami

* * *

czytać każdy może
ten lepiej
tamten gorzej
a poeta nie czyta
– jego czytają
wiersze
i tak będzie
jeszcze, jeszcze,
a nawet długo
jeszcze

* * *

teraz jest wojna
kto handluje
złudzeniami
i im ulega
– ten żyje
ale kiedy mamy
jeszcze coś
do chleba
i żadna kółka
nam nie dolega
to Świat idzie
obok nas jak
prawdziwy kolega

Prawdziwe zło

choć jeszcze
niezbiorowo
ale tylko patrzeć
kiedy rozpocznie się
jego marsz
przez Świat
zawsze się znajdzie
pod jego ręką
jakiś bystry
Eichmann

* * *

zostały tylko
dwie pory roku:
mokra i gorąca
wspominamy wiosnę,
lato, jesień i zimę
– pytamy z zadumą
o klimat,
jego obojętne oblicze
bo jeszcze żyjemy
żyć chcemy

Gazeta Kulturalna

Poezja Proza Krytyka Historia Sztuka Muzyka

Wydawca i redakcja: DOM KULTURY 97-425 ZELÓW, ul. Kościuszki 74, tel. (044) 6341098; 504630543; e-mail: andrzejdebkowski@wp.pl www.gazetakulturalna.zelow.pl

Redaktor prowadzący – Andrzej Dębkowski.

Współpraca: Józef Baran, Małgorzata Dębkowska, prof. Ignacy S. Fiut, Joanna Friedrich, Andrzej Gnaruski, Kazimierz Ivosse, Stefan Jurkowski, Janusz Orlikowski, prof. Maria Szyszkowska, Andrzej Walter, Tadeusz Zawadowski.

Współpraca techniczna: Małgorzata Kotala, Agnieszka Kowalczyk.

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów. Zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmian tytułów nadsyłanych tekstów bez uprzedniego powiadomienia autora. Skład: Andrzej Dębkowski. Druk: „TAGRAF”, 98-113 Buczek, Bachorzyn 13, tel. (043) 677-41-56.